

# SOŁECZNIKI

*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne*

*Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*



ŠALČININKŲ JANO SNIADECKIO GIMNAZIJA  
GIMNAZJUM IM. JANA ŚNIADECKIEGO



**Tablic nie zdejmujemy,  
język obronimy** str. 3



*Jak wyrwać się z bezrobocia? str. 8*

*Parik Wagnerów odzyska w końcu dawną świetność str. 9*

*Talmont znaczy „Isiężycowa dolina” str. 10*

# O przykładach, których nie mamy

Szanowni czytelnicy,

Przed państwem piąty numer społeczno-kulturalnego miesięcznika „Soleczniki”. Nowy rok już za nami. Święta skończyły się, nastąpiła szara codzienność. 1 stycznia br. na Litwie straciła swoją moc Ustawa o mniejszościach narodowych. Mniejszości pozostały, a ustawy nie ma. W Sejmie trwają dyskusje na temat tego, czy taka ustawa w ogóle jest potrzebna. Niektórzy posłowie przytaczają przykłady państw europejskich, w których podobnych ustaw nie ma. Mało wspomina się natomiast o tym jak w Europie są przestrzegane prawa mniejszości narodowych, zarówno w tych krajach gdzie działają odrębne ustawy o mniejszościach narodowych, i tych w których ich nie ma. 11 lipca ubiegłego roku w gminie Puńsk odbyła się uroczystość odsłonięcia dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości. Nowe tablice pojawiły się w 30 miejscowościach zamieszkałych w większości przez mniejszość litewską. Na nowych tablicach są dwie nazwy miejscowości – na górze w języku polskim, na dole w języku litewskim. Zmianę tablic poprzedziły społeczne konsultacje. W gminie Puńsk są 33 miejscowości, mieszkańcy 30 z nich opowiedzieli się za tablicami dwujęzycznymi. Na wymianę tablic gmina Puńsk otrzymała z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji 85 tys. zł. To są realia z życia w Polsce i stosunku Państwa Polskiego do swoich obywateli.

Niestety nie mogę znaleźć przykładów by z taką samą dumą powiedzieć o państwie, którego obywatelem je-

stem. U nas dwujęzyczne tablice uliczne są praktycznie zakazane. Sąd Administracyjny uznał, że litewsko-polskie tablice uliczne w rejonie sołecznickim muszą być zdjęte, bowiem prawo litewskie zezwala na użycie w nazewnictwie wyłącznie języka państwowego. I żadnych dyskusji. A podyskutować jednak chce się i to bardzo.

Podróżując po Rumunii na własne oczy widziałem tablice nazw miejscowości zapisane w językach rumuńskim i węgierskim, rumuńskim i ukraińskim, rumuńskim i niemieckim. Bardzo ciekawa sprawa jest właśnie z rumuńsko-niemieckimi tablicami. W latach 60-tych ubiegłego stulecia „geniusz Karpat”, przywódca komunistycznej Rumunii Nicolae Ceaușescu ogłosił na cały świat, że w jego kraju socjalizm już zwyciężył i on zaczyna budować komunizm. Dla budowy komunizmu potrzebował jednak kredytów od kapitalistów. I otrzymał je, w tym dzięki temu, że pozwolił na emigrację z Rumunii do macierzystego kraju Niemców siedmiogrodzkich. Z liczącej pół miliona niemieckiej mniejszości w Rumunii zostało zaledwie kilkadziesiąt tysięcy osób. Komunizmu Nicolae Ceaușescu nie zbudował i jak każdy pamięta swoje życie dyktator ukończył bardzo marnie. A tablice w języku rumuńskim i niemieckim stoją i nikomu nie przeszkadza to, że w miejscowościach kiedyś zamieszkałych niemal w stu procentach przez Niemców ich samych praktycznie nie zostało. U nas niestety jest inaczej niż w Rumunii, inaczej niż w Polsce. Nasz głos, nasze życzenia mało kto chce słyszeć i to jest smutne.



W litewskim Sejmie został zarejestrowany projekt nowej Ustawy o mniejszościach narodowych przedstawiony przez posła Jarosława Narkiewicza. Zgodnie z tym projektem, na terenie jednostek administracyjnych zwarcie zamieszkałych przez mniejszość narodową, w urzędach i organizacjach obok języka państwowego może być używany również język tej mniejszości. Dotyczyłoby to również napisów informacyjnych, które mogłyby być zamieszczane w dwóch językach. Ile czasu przejdzie zanim Sejm uchwali dany projekt ustawy i czy w ogóle do tego dojdzie, jeden Pan Bóg wie. Zdaniem przewodniczącego sejmowego komitetu praw człowieka Arminasa Lydeki z punktu widzenia prawnego powyższa ustawa nie jest potrzebna. Pogląd, z którym kierując się decyzją Sądu Administracyjnego, nie mogę zgodzić się. Skoro prawo zakazuje użycia języka mniejszości narodowej w nazewnictwie, znaczy Ustawa o mniejszościach narodowych jest konieczna! Nie tylko dla mniejszości narodowych ale i dla samego państwa, którego obowiązkiem jest gwarantować przestrzeganie podstawowych praw człowieka dla wszystkich obywateli, nie zważając na ich narodowość.

**Andrzej Kołosowski**

## Spis treści

■ Tablic nie zdejmujemy, język obronimy .....	3
■ Przegląd wydarzeń – styczeń .....	5
■ Z wizytą na Wileńszczyźnie .....	7
■ Jak wyrwać się z bezrobocia? .....	8
■ Park Wagnerów odzyska w końcu dawną świetność .....	9
■ Talmont znaczy „księżycowa dolina” .....	10
■ Sztuka bycia świętym nie jest trudna .....	12
■ Dlaczego Kresowiaci są bezpaństwowcami? .....	13
■ Podróż do świata bajek .....	13
■ „BC Šalčininkai” walczy do końca .....	14
■ Struktura Sołecznickiego oddziału rejonowego Związku Polaków Na Litwie .....	15



Polacy mieszkający na Litwie nie godzą się na wyrugowanie z życia publicznego języka polskiego

# Tablic nie zdejmujemy, język obronimy

**W styczniu w Solecznikach odbyło się wspólne zebranie członków zarządów Solecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie i Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”. Uczestnicy spotkania podsumowali wyniki 2009 roku dla polskiej społeczności na Litwie oraz omówili aktualną sytuację polskiej mniejszości narodowej. Najwięcej obaw u działaczy społecznych wywołała nierozwiązana kwestia prawomocności używania polskiego języka, jako języka lokalnego na Wileńszczyźnie i nowy projekt reformy oświaty.**

## KILKA SŁÓW O UDANYM ROKU

Zdzisław Palewicz, prezes Solecznickiego Oddziału Rejonowego ZPL i mer rejonu solecznickiego otwierając posiedzenie, podjął się oceny ubiegłego roku dla społeczności polskiej na Litwie, który jego zdaniem odznaczył się szeregiem ważnych wydarzeń społecznych i politycznych.

– Wspólnym świętem wszystkich Polaków na Litwie w roku ubiegłym, stał się jubileusz 20-lecia Związku Polaków na Litwie, jednej z pierwszych pozarządowych organizacji w odradzającym się państwie litewskim, od której swój rodowód wiedzie wiele działających obecnie polskich organizacji społecznych. Społeczność polska odniosła także ważne i znamienne zwycięstwa polityczne w wyborach prezydenckich,



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

europarlamentarnych i sejmowych, – powiedział Zdzisław Palewicz. Prezes Solecznickiego Oddziału Rejonowego ZPL podkreślał również ważne znaczenie jakim jest posiadanie przez litewskich Polaków własnego reprezentanta w Parlamencie Europejskim.

## POPARCIE DLA OŚWIADCZENIA

Uczestnicy spotkania wyrazili poparcie dla oświadczenia Zarządu Głównego ZPL, w którym przywołuje się władze litewskie do tego, by pamiętały o zasadach ochrony praw i podstawowych swobód człowieka, co poprawi wizerunek kraju w świecie i będzie sprzyjać formowaniu społeczeństwa obywatelskiego na miarę XXI

wieku. W oświadczeniu także zaznaczono, że nie chodzi tu jedynie o rejony wileński i solecznicki, które w 60 i 80 procentach zamieszkują Polacy, ale także o Wilno, Troki, Święciany, Szyrwinty, Malaty, gdzie przedstawiciele mniejszości narodowych stanowią 10 lub więcej procent ludności. Zarząd Główny ZPL niepokoi również sytuacja polskiej oświaty oraz ograniczenia w używaniu języka mniejszości jako pomocniczego, na terenach zamieszkałych przez polską mniejszość. Tematy oświaty polskiej oraz prawa do używania w życiu publicznym języka polskiego, stały się podstawowym tematem posiedzenia.

Jadwiga Sinkiewicz, prezes rejonowego oddziału Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”, zapoznała

FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI



**Zdaniem Zdzisława Palewicza walka o dwujęzyczne tablice i prawo do używania języka polskiego dalej będzie kontynuowana**

uczestników posiedzenia z założeniami nowego projektu szkolnictwa na Litwie, który zakłada utworzenie progimnazjów w miejscu szkół podstawowych oraz gimnazjów zamiast szkół średnich. Dla szkolnictwa polskiego w rejonie sołecznickim miałyby to bardzo niekorzystne skutki. Obecnie wiele szkół odczuwa brak środków na funkcjonowanie z tytułu „koszyka uczniowskiego” i samorząd rejonowy musi je dofinansowywać szkoły z dużą ilością uczniów.

Wkrótce władze samorządowe mogą stracić taką możliwość, ponieważ nie będą już mogły przeznaczać na dofinansowanie nierentownych szkół 15 procent od ogólnej kwoty środków „koszyka uczniowskiego”, lecz tylko 5 procent. W związku z małą liczbą uczniów, większa część istniejących polskich szkół średnich zostałaby zdegradowana do progimnazjów, zaś część szkół podstawowych do szkół początkowych. Na przykład, młodzież szkolna z Dziewieniszek, zarówno z polskiej, jak i litewskiej szkoły, musiałaby w celu pozyskania matury dojeżdżać do gimnazjów działających w centrum rejonu. Uczestnicy spotkania

wyrazili swój sprzeciw proponowanemu projektowi reformy szkolnictwa. Z działających obecnie w rejonie sołecznickim polskich szkół średnich, największe szanse na uzyskanie miana gimnazjum posiada szkoła im. Balińskiego w Jaszunach. Aspiracje szkoły popierają władze samorządowe, które tylko w roku ubiegłym, przy udziale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zainwestowały w renowację placówki oświatowej 2,5 mln litów. Prace remontowe w szkole trwają do dzisiaj.

## TABLICE MAJĄ POZOSTAĆ

Uczestnicy spotkania z żalem odnotowywali, że nadal nie jest prawnie rozwiązana kwestia używania języka polskiego, jako języka lokalnego, na terenach w większości zamieszkałych przez polską mniejszość narodową. Przykładem na to jest decyzja Sądu Administracyjnego w sprawie polskich tablic ulicznych w rejonie sołecznickim, który nakazał ich zdjęcie. Bolesław Daszkiewicz, dyrektor administracji samorządu rejonu sołecznickiego, został ukarany mandatem za niewykonanie decyzji sądowej. Nie był to pierwszy mandat, jaki samorządo-

wiec musiał zapłacić za obecność dwujęzycznych tablic ulicznych w miejscowościach rejonu sołecznickiego.

– Mimo nieprzychylniej decyzji sądu, samorząd sołecznicki dwujęzycznych tablic ulicznych nie będzie zdejmował. Dalej będziemy bronić swego prawa do używania języka polskiego zarówno w nazewnictwie ulic jak i miejscowości. Bowiemy zgodnie z międzynarodowymi standardami, mniejszości narodowe mają prawo do publicznego używania języka ojczystego jako lokalnego. Do nazewnictwa ulic w tych regionach, gdzie Polacy stanowią około 10 procent ogółu mieszkańców. Chcemy takiego prawomocnego zatwierdzenia statutu polskiego języka jako lokalnego, jakie posiada mniejszość litewska w Polsce. W Puńsku wiszą tablice uliczne w języku polskim i litewskim, nikomu to nie przeszkadza. Co więcej język litewski jest uznawany w tamtejszych instytucjach samorządowych jako pomocniczy – podkreślał Zdzisław Palewicz.

Jednocześnie lider rejonowej organizacji ZPL z żalem zaznaczył, że Polacy w rejonie sołecznickim nie wykorzystują obecnego prawa do używania języka polskiego w instytucjach samorządowych, a nawet polskich szkołach. W szeregach z nich w nazewnictwie gabinetów szkolnych czy służbowych używany jest wyłącznie język państwowy.

**Andrzej Kołosowski**



FOT. JOLANTA BOGDZIEWICZ

**W Ejszyszkach wciąż można przeczytać nazwę ulicy również w języku polskim**

# Przegląd wydarzeń – styczeń

✓ 1 stycznia państwo Tadeusz i Helena Ilcewiczowie, mieszkający w Tietiańcach (gmina podborska) obchodzili złote gody. Para wzięła ślub pięćdziesiąt lat temu w podborskim kościele. Razem złoci jubileusi wychowali czworo dzieci, doczekali 7 wnuków i dwóch prawnucząt.

✓ 4 stycznia br. w Świdniku w wieku 92 lat zmarł Tadeusz Góra – generał, słynny szybownik, pilot Wojska Polskiego. Tadeusz Góra – legenda lotnictwa, jako pierwszy pilot na świecie został wyróżniony przez Międzynarodową Federację Lotniczą Medalem Lilienthala, za rekordowy przelot otwarty. Wykonał go w 1938 roku na szybowcu PWS-101 na dystansie ponad 577 km z Bezmiechowej w Bieszczadach do Małych Solecznik. 24 maja 2008 roku w Małych Solecznikach odsłonięto tablicę, upamiętniającą fakt przelotu, który został wpisany do historii lotnictwa.

✓ W okresie świątecznym starostwo podborskie ogłosiło konkurs świątecznych dekoracji budynków, domów, okien, balkonów, wystaw. Zgłoszonych zostało 37 obiektów. Komisja na podstawie określonych kryteriów wybrała 10 zagród. Właściciele siedmiu zostaną nagrodzeni za najpiękniej ozdobioną choinkę, fantazję, pomysłowość, stworzenie świątecznego nastroju, oryginalność, jednolitość stylu, najbardziej oryginalnie ozdobione okno. Osobne wyróżnienie otrzyma biblioteka w Tietiańcach. Pierwsze miejsce komisja przyznała państwu Reginie i Leonowi Antropikom, mieszkającym we wsi Boładzie, drugie – Stanisławie i Henrykowi Kolendom, trzecie – Lili i Hieronimowi Kazakiewiczom ze wsi Tietiańce. Zwycięzcy zostaną uhonorowani 13 lutego podczas zabawy zapustowej.

✓ Jaszuńska spółka Actas została wyróżniona za udział w rozstrzygnięciu problemu bezrobocia. Ministerstwo Opieki Socjalnej i Pracy wspólnie z Krajową Giełdą Pracy,



po raz pierwszy publicznie podziękowały pracodawcom za aktywną współpracę, wkład w poprawę na rynku pracy. Pisma gratulacyjne i nagrody specjalne wręczono siedmiu firmom.

✓ Emerytowana nauczycielka z Białej Waki Adele Ziniene, przedsiębiorca Tadeusz Romanowski i dyrektor Solecznickiego szpitala Zbigniew Siemienowicz znaleźli się w gronie osób, uhonorowanych przez naczelnika okręgu wileńskiego. Co roku Rada Okręgu przyznaje nagrody WKŁ Giedymina za działania na rzecz rozwoju społeczno – gospodarczego regionu. Uroczy-



stość wręczenia nagród i wyróżnień odbyła się 8 stycznia w kościele św. Katarzyny w Wilnie.

✓ W sobotę 9 stycznia w Solecznickim Centrum Kultury odbył się koncert noworoczny „Zaprasza operetka”. Wystąpiła orkiestra kameralna Kapeli Grodzieńskiej pod batutą Władimira Bormotowa oraz solistki Marina Gorovaja i Marija Ridiuk. W programie były arie z popularnych operetek Straussa, Kalmana, Szostakowicza.

✓ 12 stycznia w Dziewieniszkach gościła delegacja Warszawskiego Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Celem wizyty było przekazanie darów w postaci sprzętu komputerowego. Prezent, z którego będą korzystali uczniowie dziewieniskiej Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza, został ufundowany przez Urząd Komunikacji Elektronicznej w Warszawie.

✓ 13 stycznia w Solecznickim Centrum Kultury, z okazji Dnia Obrońców Wolności została otwarta wystawa zdjęć fotografa Viliusa Jasinewicziusa. Mieszkający w Wilnie fotografik jest jednym z założycieli Związku Fotografów Litwy, ma na swym koncie wiele wystaw. Utrwała na zdjęciach ważne



wydarzenia, z aparatem fotograficznym był też w tragicznych dniach 1991 roku. Na wystawę, która otwarta została w Solecznikach składa się ponad 30 fotografii przedstawiających obronę budynku Rady Najwyższej oraz wieży telewizyjnej.

✓ 14 stycznia w Solecznickim Gimnazjum im. Tysiąclecia Litwy, odbył się pierwszy strefowy przegląd uczestników tradycyjnego konkursu piosenki dzieci i uczniów „Dainu da inele”. Wzięli w nim udział wykonawcy z rejonów elektreńskiego, solecznickiego, szyrwinckiego, trockiego i wileńskiego.

✓ 15 stycznia Dom Polski w Ejszyszkach obchodził 10-lecie działalności. Placówka mieści się w centrum miasteczka w kamieniczce wyremontowanej dzięki pomocy z Polski. Pierwszym dyrektorem placówki była obecna dyrektor Centrum Kultury w Solecznikach, Grażyna Zaborowska. Obecnie gospodynią Domu Polskiego w Ejszyszkach jest Anna Jesviliene. Dom Polski w Ejszyszkach jest organizatorem różnych imprez kulturalnych, w tym tradycyjnych, takich jak Kaziuki czy Festyn z okazji Dnia Dziecka, wystaw, koncertów, imprez okolicznościowych oraz integracyjnych. W Domu Polskim działały młodzieżowy zespół teatralny „Czarny Teatr”, „Sivina III”, teatry kukielkowy i pantomimiczny, kółka plastyczne i szachowe. Od około 5 lat działa tutaj młodzieżowy zespół estradowy „Fantazja”. Stałe miejsce spotkań mają tu seniorzy. Działa też biblioteka. W planach na rok bieżący, jest szkoła letnia dla uzdolnionej artystycznie młodzieży oraz upamiętnienie 70. rocznicy tragedii katyńskiej.

✓ 18 stycznia dyrektor administracji solecznickiego samorządu Bolesław Daszkiewicz zatwierdził harmonogram oświetlenia ulic w

Solecznikach i Ejszyszkach oraz innych miejscowościach rejonu, na okres od 20 stycznia do 1 marca. Latarnie w Solecznikach będą włączane o 5 rano i wyłączane wraz z nastaniem świtu, wieczorem będą paliły się od zmroku do godz. 22.



W sobotę w Solecznikach latarnie będą paliły się do godz. 1 w nocy, w niedzielę – do 24. W Ejszyszkach latarnie będą włączone od 6 rano do świtu, wieczorem – od zmroku do godz. 22, w dni wolne od pracy i świąteczne – do godz. 24. W Białej Wace, Jaszunach, Turgielach, Dziewieniszkach, Butrymańcach, Podborzu, Koleśnikach i pozostałych ośrodkach gminnych oświetlenie uliczne będzie włączane rano o 6.30, wieczorami – od zmroku do godz. 21. We wsiach latarnie nie będą się paliły.

✓ 19 stycznia Bolesław Daszkiewicz, dyrektor administracji solecznickiego samorządu, Arnoldas Burkovskis, wiceminister gospodarki i Saulius Jakštas, dyrektor Agencji Wspierania Biznesu, podpisali umowę o finansowaniu i administrowaniu projektu modernizacji budynku Szkoły Średniej nr 1 w Jaszunach.

Budynek składa się z 1-3 piętrowych segmentów, wzniesionych w 1964 i 1982 roku. Dwa lata temu wymienione zostały okna, w budynku z 1964 roku i stolówce wykonano remont wewnątrz, wymienione komunikacje. Część wzniesiona w 1982 roku nigdy nie była remontowana. Ogrzewanie pomieszczeń

wymaga dużych nakładów, warunki pracy nauczycieli i uczniów są nieodpowiednie. Na modernizację budynku Jaszunskiej Szkoły Średniej nr 1 samorząd pozyskał ponad 1 mln 400 tys. litów. Środki pochodzą z Funduszu Spójności UE i budżetu państwa. Projekt ma być zrealizowany do 1 września tego roku.

✓ 24 stycznia w kościele pw. św. Piotra w Solecznikach została odprawiona msza święta dziękczynna z okazji ogłoszenia Aktu Intronizacji Chrystusa Króla w rejonie solecznickim. Akt Intronizacji Chrystusa Króla Rada solecznickiego samorządu ogłosiła 29 grudnia 2009 r. Radni podjęli taką decyzję w oparciu o chrześcijańskie wartości oraz tradycje rejonu, a także uwzględniając obchodzony w 2009 r. jubileusz 1000-lecia imienia Litwy.

✓ Biała Waka obchodzi w bieżącym roku 60-lecie założenia miasteczka. W jubileuszowym dla gminy roku odbędzie się sporo imprez kulturalnych, sportowych, edukacyjnych. Plan obchodów przygotowuje komitet organizacyjny powołany spośród pracowników starostwa, przedstawiciele organizacji i instytucji działających na terenie gminy, społeczników. Główne obchody odbędą się wiosną. Gmina białowacka jako pierwsza w rejonie założyła własną stronę internetową [www.baltojivoke.lt](http://www.baltojivoke.lt). Są tam aktualne informacje z życia gminy, zarys historyczny miejscowości, informacje o działających na terytorium gminy placówkach edukacyjnych, kulturalnych, firmach, różne przydatne dla mieszkańców komunikaty.



Opr. Barbara Sosno

Pod koniec stycznia rejon sołecznicki odwiedziła delegacja Senatu RP

# Z wizytą na Wileńszczyźnie

**Remonty w polskich szkołach rejonu sołecznickiego zostały w ubiegłym roku wykonane m.in. dzięki wsparciu finansowemu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Politycy przyjechali na Wileńszczyznę, by zobaczyć jak teraz wyglądają polskie placówki oświatowe.**

Zdzisław Palewicz, mer rejonu sołecznickiego, podczas spotkania z gośćmi, podziękował w imieniu własnym i mieszkańców rejonu za opiekę i wsparcie oświaty przez państwo polskie. Za pieniądze z RP przeprowadzono nie tylko remonty w szkołach, ale również dofinansowano działalność zespołów artystycznych i polskich organizacji.

Po krótkim spotkaniu w samorządzie polska delegacja odwiedziła

Butrymańską Szkołę Średnią im. Anny Krepsztul i Podborską Szkołę Podstawową, w których w ubiegłym roku przeprowadzono największą inwestycję. W butrymańskiej placówce dokonano remontu korytarzy, auli oraz gabinetów fizyki, informatyki, warsztatów, wymieniono instalację elektryczną i okna, doprowadzono do szkoły internet. W

podborskiej szkole zamontowano ogrzewanie centralne, dokonano remontu dachu, wymieniono okna, ocieplono ściany, wybudowano kotłownię oraz przybudówkę o powierzchni 100 metrów kwadratowych, w której w przyszłości ma powstać stołówka. Jednodniowy pobyt w rejonie sołecznickim, polska delegacja zakończyła wizytą w Szkole Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki. Goście zapoznali się z historią dworku Wagnerów, w którym istnieje od lat ta szkoła oraz wysłuchali koncertu jej wychowanków.

**Andrzej Kołosowski**



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

Senatorzy Sławomir Sadowski, Marek Konopka, Bożena Witt-Mojsik z Biura Polonijnego Kancelarii Senatu oraz Stanisław Kargul, kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP w Wilnie podczas wizyty u mera Zdzisława Palewicza

**W Norwiliszkach odbyły się w styczniu pierwsze szkolenia w ramach projektu Centrum Informacji Kobiet „Zakładamy biznes 2009”**

# Jak wyrwać się z bezrobocia?

**Projekt Zakładamy biznes 2009” jest skierowany do kobiet mieszkających w rejonie sołecznickim, które chciałyby po dłuższej przerwie wrócić do pracy, albo rozpocząć własną działalność gospodarczą.**

Projekt Centrum Informacji Kobiet „Zakładamy biznes 2009” jest realizowany od dwóch lat. W ubiegłym roku uczestniczyło w nim 10 rejonów. W tegorocznym etapie weźmie udział 10 kolejnych, w tym rejon sołeczniczy. Projekt jest skierowany do kobiet, które bardziej niż mężczyźni

i ma status bezrobotnej.

- Podczas rozmów zarówno w samorządzie jak i w Sołeczniczym Urzędzie Pracy, uprzedzono mnie, że raczej nie ma co się spodziewać wysokiej frekwencji w projekcie. Niejedna osoba będąca dłuższy czas na bezrobociu czuje się zrezygnowana, wątpi w pozytywne zmiany, a tym bardziej w to, że cokolwiek zmienią takie szkolenia. Tymczasem jest to błędne mniemanie. Doświadczenie szkoleń przeprowadzonych w innych rejonach pokazało, że na wyniki nie przyszło długo czekać: niektóre uczestniczki już w trakcie



- Są to osoby energiczne i zdecydowane. W ankietach, które nadesłały do Centrum Informacji Kobiet, niektóre wyznały, że już myślały o założeniu własnego biznesu, ale nie wiedzą, jak się do tego zabrać, od czego zacząć, skąd wziąć pieniądze – mówi Rugilė Butkevičiūtė. – Uczestniczki szkoleń marzą na przykład o salonie strojów wieczorowych, sklepie z produkcją ekologiczną, inne chciałyby zarabiać na życie robiąc to, co potrafią najlepiej: szyjąc czy dziergając.

Projekt potrwa do końca września, uczestniczki szkoleń nauczą się rzeczy przydatnych w poszukiwaniu pracy, podczas rozmowy z potencjalnym pracodawcą czy zakładaniu własnego biznesu. Podczas pierwszych zajęć w Norwiliszkach otrzymały ogólne informacje. Kolejne zajęcia będą już miały bardziej wyspecjalizowany charakter, osobne dla kobiet, które chcą się zatrudnić i dla tych, które chciałyby założyć własną działalność gospodarczą. Następnym etapem szkoleń, to konsultacje grupowe i indywidualne.

Projekt jest finansowany ze środków UE, dzięki temu organizatorzy zapewniają pełne pokrycie kosztów udziału w szkoleniach.

**Barbara Sosno**

**Według danych Sołeczniczego Urzędu Pracy, z końcem 2009 roku poziom bezrobocia w rejonie sołeczniczym stanowił około 16,5 procent, w ciągu całego ubiegłego roku bezrobocie wzrosło o 11 procent. Obecnie w rejonie sołeczniczym status bezrobotnego posiada około 4 tysięcy mieszkańców. Większość bezrobotnych stanowią mężczyźni oraz młodzież w wieku do 25 lat, 41 procent to kobiety. Obecnie pracy szuka 1,5 tysiąca kobiet.**

są narażone na dyskryminację na rynku pracy, i z różnych względów są z niego wyłączone. Na szkolenia były zapraszane kobiety, które chciałyby powrócić do pracy po dłuższej przerwie, te które są bezrobotne od ponad 12 miesięcy, samotne matki, rozwiedzione, wdowy, wychowujące jedno lub więcej dzieci, kobiety w wieku powyżej 50 lat, matki wychowujące troje i więcej dzieci.

Do udziału w projekcie zgłosiły się zaledwie 23 panie, w tym cztery w wieku powyżej 50 lat, jest kilka wielodzietnych matek, jedna samotnie wychowująca dzieci. Większość nie pracuje już co najmniej pół roku

szkoleń znalazły pracę – podkreśla Rugilė Butkevičiūtė, koordynatorka projektu.

Pomysły, idee na rozwinięcie działalności zawodowej rodzą się nie tylko w trakcie zajęć. Spędzając kilka dni w swoim gronie, bezrobotne panie nawiązują nowe znajomości, dyskutują, dzielą się przemyśleniami, wymieniają poglądy i doświadczenia, w efekcie nieraz powstają pomysły na rozpoczęcie wspólnego biznesu.

Organizatorzy szkoleń w rejonie sołeczniczym nie mają wątpiwości co do tego, że kobietom, które podjęły to wyzwanie, też się uda.



# Park Wagnerów odzyska w końcu dawną świetność

**Pałac Wagnerów w Solecznikach, w którym obecnie mieści się Szkoła Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki i otaczający go park mają 130 lat. Prace renowacyjne parku są niezbędne, dlatego plan techniczny został opracowany jeszcze przed trzema laty. Jednak w momencie, kiedy szanse na realizację projektu stały się realne, wszystko zaczęło drożeć, kosztorys prac trzeba było opracować na nowo.**

Renowacja ma ruszyć latem tego roku. Opracowany przez Wydział Planowania Strategicznego i Inwestycji samorządu solecznickiego projekt, przewiduje wykorzystanie blisko 450 tys. litów na nadanie atrakcyjnego wyglądu założonemu w XIX stuleciu parkowi. 85 procent inwestycji będzie pochodziło ze środków Programu Rozwoju Regionu Wileńskiego, a 15 procent z budżetu samorządu solecznickiego.

- Podstawowym celem Programu

## HISTORIA ZESPOŁU PAŁACOWO-PARKOWEGO

Rodzina hr. Wagnerów nabyła majątek w Solecznikach w 1823 roku. Budowę pałacu hr. Olgierd Wagner zakończył w 1880 roku. Urządzenie wnętrza pałacowych i otoczenia trwało do wybuchu I wojny światowej. Za czasów Wagnerów majątek solecznicki służył ze wzorowego i nowoczesnie prowadzonego gospodarstwa rolnego. Odbywały się tu liczne pokazy, prezentacje i wystawy. Ten fakt zdecydował, iż nie został poddany parcelacji w myśl ustawy o reformie rolnej z grudnia 1925 roku. Przed 1940 rokiem majątek Wagnerów w Solecznikach liczył 2 tys. hektarów. Po zakończeniu II wojny światowej pałac Wagnerów, razem z całym majątkiem, został upaństwowiony przez władzę radziecką.

Rozwoju Regionu Wileńskiego jest uatrakcyjnienie tego regionu dla turystów i co za tym idzie rozwój tu-tejszej infrastruktury. Pałac Wagnerów jest główną atrakcją turystyczną Solecznik. Wierzymy, że po renowacji parku, turyści będą jeszcze chętniej odwiedzać niegdyś jeden z najbardziej zadbanej dworów szlacheckich na Litwie - mówi Natalia Denisenko, kierownik Wydziału Planowania Strategicznego i Inwestycji samorządu solecznickiego.

Większość pieniędzy zostanie przeznaczona na renowację ogro-

dzenia parkowego. Ponadto powstanie tam oświetlenie, wytyczone będą ścieżki spacerowe, przy alejkach postawione zostaną ławki, posadzone zostaną również nowe krzewy ozdobne. Remontu doczeka się również wejście frontowe do pałacu, na schodach którego wychowankowie placówki koncertują. Wszystkie prace planuje się zakończyć jeszcze w okresie letnim.

Szkoła Muzyczna w Solecznikach została założona w 1975 roku. Nie miała własnego pomieszczenia, więc musiała korzystać z gościnności szkoły ogólnokształcącej (dzisiejszego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego). Lepsze czasy dla placówki nastąpiły wraz z rokiem 1977, po wybudowaniu w centrum rejonowym nowego szpitala. Swoje stare lokum, czyli pałac Wagnerów, placówka zdrowia ustąpiła krzewicielom wiedzy i sztuki.

Pedagodzy i wychowankowie Szkoły Sztuk Pięknych im. Moniuszki cieszą się, że park szkolny wkrótce odzyska swoją dawną świetność. Mają także cichą nadzieję, że w latach następnych zostanie także wyremontowany i sam pałac. Jak na razie, tylko jeden pokój pałacowy tzw. „Złota sala” wygląda tak, jak w czasach Wagnerów.

Andrzej Kołosowski



Podczas renowacji parku zostanie także odremontowane wejście frontowe do pałacu, które obecnie pełni rolę sceny letniej

Prezentujemy nową rubrykę „Sylwetka”. Będziemy w niej przybliżać naszym Czytelnikom znanych, w węższym lub szerszym gronie, mieszkańców naszego rejonu. Bohaterami rubryki będą osoby na swój sposób wyjątkowe i niepowtarzalne. Warto więc, naszym zdaniem, poświęcić chwilę czasu by poznać je bliżej.

Bohaterem styczniowego wydania miesięcznika „Soleczniki” jest nasz były mer, aktualnie poseł na Sejm RL i zdobywca tytułu „Polak Roku 2009” - Leonard Talmont.

**Woli być pierwszym na wsi, niż drugim w Rzymie**

## TALMONT znaczy „księżycowa dolina”

**W styczniu w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyła się uroczystość poświęcona uhonorowaniu najbardziej zasłużonych i popularnych Polaków 2009 roku. Zdecydowanym zwycięzcą XII plebiscytu dziennika „Kurier Wileński” (ponad 3 tys. głosów na ponad 8 tys. oddanych) został Leonard Talmont.**

Urodził się w rodzinie Alfonsa i Wandy (z domu Adamowicz) Talmontów. Gdy przyszedł na świat w 1956 roku, małżeństwo wychowywało już dziesięcioletnią córkę Annę.

Ojciec pochodził z Rynkun, wsi nieopodal Ejszyszek, która obecnie

dycjach, o przeżytej wojnie, a nawet o zbrodni w Katyniu, o czym mówiło się przecież wtedy bardzo ostrożnie – wspomina Leonard Talmont.

Mały Lonek miał dzieciństwo podobne do wielu chłopców z małych miejscowości. Było ono nace-

pewne troski i zobowiązania. Choćby stanie w długiej kolejce za chlebem, w jedynym na całe miasto sklepie spożywczym.

Dzisiaj jest przekonany, że swojemu dzieciństwu zawdzięcza to, jaki wybrał zawód. Gdy przybyło mu lat miał się nauczyć orać i kosić. Pensja pszczelarza, którą ojciec dostawał w kolchozie, nie wystarczała by zapewnić rodzinie godne utrzymanie.

Tak jak większość ejszyszczan, rodzina Talmontów miała gospodarzkę, a w niej krowy, świnie, drób, pasiekę. By to wszystko utrzymać, ojciec dzierżawił ziemię. Syn, na miarę możliwości, pomagał w gospodarstwie. Wspomina, że w wieku 15lat, gdy ojciec prawie na całe lato trafił do szpitala, został jedynym mężczyzną w rodzinie i był zmuszony przejąć wszystkie prace, które do tej pory wykonywał ojciec.

- Wówczas zdałem sobie sprawę z tego, że z ogromną satysfakcją pracuję na roli i zrozumiałem, co będę robić w przyszłości – mówi Leonard Talmont.

Po złożeniu matury został studentem Akademii Rolniczej w Kownie. Z tych czasów utkwiała mu w pamięci beztroska lat studenckich w dużym mieście i przyjaciele, którzy dziś są rozsiani po całym kraju, ale wciąż podtrzymują ze sobą kontakt.

Sprawdzianem dla wiedzy zdobytej w Akademii była praca agronoma, którą podjął po studiach w kolchozie „Przykazania Lenina”. Życie zawodowe nie mogło nie iść w parze z życiem prywatnym, i już w rok po ukończeniu studiów oświadczył się



**Leonard Talmont z rodziną**

znajduje się po białoruskiej stronie granicy. Pracował jako pszczelarz w kolchozie. Matka, ejszyszczanka z dziada - pradziada, była gospodynią domową. Państwo Talmontowie pielęgnowali wartości narodowo - katolickie.

- Jedne z pierwszych wspomnień z domu rodziców, to cicho snute opowieści matki i ojca, o rodzinnych tra-

chowane atmosferą lat 50. Wypełnione bieganiami z kolegami po ulicach, latem grą w piłkę, zimą w hokeja i jazdą na nartach.

- Bardzo dobrze szła mi nauka, ale zdarzało się, że czasami zajęcia sportowe przedkładałem nad podręczniki – mówi dzisiejszy poważny polityk. – Jak wszystkie dzieci w tamtych czasach, miałem również



swej przyszłej małżonce Wandzie, młodej nauczycielce matematyki. W styczniu bieżącego roku Leonard i Wanda Talmontowie obchodzili perłową rocznicę ślubu.

- W tym, że w ciągu 30 lat udało nam się ominąć niebezpieczne rafy, jest ogromna zasługa mojej żony, która jest nie tylko żoną, ale też przyjacielem. Tak jak przyjacielowi można jej zaufać i zwierzyć się ze wszystkich trosk i problemów – podkreśla Leonard Talmont.

Przyznaje, że nie był dobrym mężem. Z racji uprawianego zawodu (agronoma, starszego agronoma, przewodniczącego kolchozu, starosty Ejszyszek, a następnie mera rejonu sołecznickiego) był gościem w domu. Utrzymaniem domu i wychowaniem trójki dzieci zajmowała się przede wszystkim żona.

Pierwsze dziecko państwa Talmontów przyszło na świat dwa lata po ślubie. Dzisiaj 28-letnia Justyna mieszka w Warszawie, pracuje jako stomatolog. Druga, o trzy lata młodsza córka Katarzyna ukończyła Szkołę Handlową w Warszawie, pracuje tam w banku i jest już mężatką. Najmłodszy, 24-letni syn Leonard również kształci się i pracuje w stolicy Polski. Jest studentem Szkoły Handlowej na dwóch kierunkach: stosunki międzynarodowe i bankowość. Ojciec jest dumny ze swych dzieci, nie ukrywa jednak, że chciałby aby przynajmniej jedno wróciło do kraju.

Przygoda Leonarda Talmonta z polityką zaczęła się w 1989 roku, gdy wiele ludzi zrozumiało, że czasy „homo sovieticus” odchodzą w niepamięć. W tym roku powstał Związek Polaków na Litwie, a Talmont zaczął aktywnie w nim działać.

- Z perspektywy lat przyznaję, nie spodziewałem się tego, że kulminacją mojej publicznej działalności w polskiej partii będzie mandat poselski. Zresztą, nigdy do tego specjalnie nie dążyłem, bowiem bliższe jest mi bycie „gospodarzem” – mówi poseł. Mam nadzieję, że dobyte na stanowisku mera doświad-

czenie będzie mi pomocne w pracy w sejmowym Komitecie do spraw samorządności.

Jako poseł stawia przed sobą dwa zadania. Przede wszystkim chce zadbać o gospodarczy rozwój Wileńszczyzny. Po drugie zamierza dążyć do sfinalizowania problemów, z którymi litewscy Polacy borykają się od wielu lat: podwójne nazewnictwo ulic, pisownia nazwisk, używanie języka, oświata mniejszości. Uważa, że ważne jest znalezienie kompromisu w politycznych sporach.

Choć zdobycie mandatu poselskiego wniosło pewną zmianę w jego życiu, to zamierza on je ułożyć w ten sposób, by bliscy tego zbyt nie odczuli. Nie zamierza też rezygnować ze swoich pasji.

Od osiemnastu lat pasją Leonarda Talmonta, której poświęca każdą wolną chwilę, jest myślistwo. Uwielbia polowania i jest aktywnym członkiem sołecznickiego klubu łowieckiego. Największym łupem, był upolowany duży dzik. Z ogromnym zaangażowaniem opowiada, jaką rozkoszą jest siedzenie na ambonie w oczekiwaniu zwierzyny i słuchanie szmeru wiatru i świergotu ptaków. Wiadac, że potrafi wygłosić cały wykład o kodeksie myśliwego z prawdziwego zdarzenia, o tym, że nie tylko polują, ale też chronią przyrodę, dokarmiają zwierzynę, zwalczają na swych terenach łowieckich kłusowników itd.

- Drugą moją pasją, którą niedawno odkryłem jest poznawanie historii swego rodu. Pierwsze kroki w tym kierunku pomógł mi poczynić Czesław Malewski. Dzisiaj moja wiedza dotycząca przodków sięga aż 1621 roku. Drzewo genealogiczne rodu Talmontów wygląda więc bar-



Najlepszy relaks po pracy przy biurku

dzo okazale – podkreśla pan Leonard. – Jeszcze jest wiele do odkrycia. Niedawno w Warszawie odnaleźliśmy ciotkę Talmontową. Twierdzi ona, że korzenie naszego rodu pochodzą z Francji, bowiem koło miasta Nancy, położonego we wschodniej Francji jest gmina Talmont, a w tłumaczeniu z języka francuskiego miałyby to oznaczać „księżycowa dolina”.

Pasja łowiecka i zgłębiania historii swego rodu pojawiły się stonkowo niedawno, w porównaniu z pasją czytania książek historycznych, co chętnie robi od dzieciństwa. W pewnej z nich przeczytał sentencję Juliusza Cezara: „Wolę być pierwszym na wsi, niż drugim w Rzymie”. Pamięta ją i lubi powtarzać.

Bożena Lenkiewicz

# Sztuka bycia świętym nie jest trudna

**Kościół często przypomina nam o potrzebie bycia świętym, szczególnie teraz w epoce sekularyzacji. To co kiedyś było ideałem teraz staje się obrazą dla wielu, to co się miało za cenne i drogie, jak choćby związek małżeński pomiędzy kobietą i mężczyzną. Takie pojęcie rodziny, wiara i nauka Kościoła, przybiera „wartości” przeciwstawne.**

Związek małżeński staje się relatywny, obojętne staje się czy zakładają go dwaj mężczyźni czy dwie kobiety, zresztą coraz częściej jest to możliwe, bo zalegalizowane. Wiara, Kościół, stają się, a raczej już są, przestarzałe, niemodne i głupie. Dla natchnionych oświeceniową ideologią, są one ciągle na tej samej pozycji średniowiecznego myślenia. Kto odrzuca Boga i Kościół, uwalnia się od wszelkich nierozumnych przesądów, czyniąc swój umysł czystszy, ten potrafi lepiej rozumieć świat. To wszystko wynika z tego, że człowiek zaczyna tracić w sobie coś boskiego, co sprawia że zapomina o swojej prawdziwej godności ludzkiej, o jego zadaniu i obowiązkach. Dementując Boga jako Stwórcę i Przyczynę wszystkiego co istnieje, stajemy się nie stworzeniem ale czystym przypadkiem, które anuluje wszelki porządek rzeczy i funduje najłatwiejsze czyli „Róbta co chceta” - skutkiem czego jest chaos.

Jeżeli nasza kultura będzie pozbawiona religii i tradycji od niej pochodzących, co nas jeszcze może łączyć razem w jakąkolwiek wspólnotę? Jeżeli zabraknie nam tego fundamentu, to wtedy to, co nazywamy „wspólnotą” stanie się jednym zbiorem samych egoistów. Stąd wynika, że usuwając te „wielkie ideały” będziemy pozbawieni godności naszego człowieczeństwa, które prowadzi jedynie do

zniszczenia tego, co jest największe i najszlachetniejsze w naturze człowieka, obrazu i podobieństwa Bożego.

Przychodzą mi na myśl przepiękne słowa psalmu 8: „Czym jest człowiek, o Boże, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy.”, Otóż my, ludzie, nie jesteśmy jakimś przypadkiem, ale zamiarem Bożym. Bycie człowiekiem oznacza być podobnym na samego Stworzyciela, na jego wielkość i świętość. Stwórca świata, uniósł nas ponad wszelkie stworzenia, dając nam władzę nad wszystkim co istnieje i uczynił nas własnymi dziećmi, dając nam za zadanie realizowania naszego człowieczeństwa, upodabniając je coraz bardziej do Jego boskiej osoby. Otóż dlatego Kościół wzywa nas do „świętości”, czyli do takiego stanu życia, który potrafi zmienić nie tylko naszą postawę, ale jak najbardziej społeczeństwo, w którym żyjemy, fundując zarazem mocne filary kultury chrześcijańskiej.

Wiem, że życie święte może odstraszać, tym bardziej, gdy myśląc o „skutkach życia świętego”, przychodzą do namysłu: wyrzeczenia, stałe cierpienia, niechęć do świata itd., itp. Bycie świętym,



wyduje się nierealne, zarezerwowane tylko dla „fanatyków”, dla osób z nadprzyrodzoną siłą i jak najbardziej dla osób duchownych. Wcale tak nie jest! Każdy jest powołany do świętości. Świętość, nie należy wyłącznie do nas zakonników, ale też i dla świeckich. Każdy w swoim własnym stanie musi i może być świętym!

Można zapytać: jak mogę uzyskać świętość, skoro mam tyle spraw, pracę, rodzinę? Nie można się przecież zamknąć w domu i modlić się nieustannie, byłoby to przecież głupie i nierozważne. Jednak świętość nie jest czymś, co oddziela od innych, od aktywności społecznej, od rodziny, ale daje możliwość do lepszego wykonania podjętych się zadań. Aby zostać świętym, wcale nie trzeba zmieniać ani środowiska, ani miejsca zamieszkania, ani czegokolwiek innego.

Jak mam uzyskać tą świętość? Pytanie, na pierwszy rzut oka, nie jest zbyt łatwe i odpowiedź na nie może mieć przeróżne warianty.

Pierwszym krokiem stawia-



nym na drodze ku świętości to jest ofiara z nas samych Bogu Ojcu. Ta ofiara polega na całkowitym zaufaniu i oddaniu wszystkiego, czym jesteśmy i co mamy. Aby być świętym są potrzebne dwie rzeczy: łaska pochodząca od Boga i nasza wola. Gdyby Bóg nie udzieliłby nam swojej łaski, świętość byłaby czymś niemożliwym. Świętość byłaby też niemożliwa bez naszej woli, bo Bóg nikogo nie zmusza na siłę. Łaska pochodząca z góry, nigdy nas nie opuszcza, bo Bożą wolą jest, aby każdy uzyskał świętość. Gorzej jest z naszą wolą, bo czasami mamy ją nieuporządkowaną i przeciwstawną do stanu doskonałości. Dlatego pierwszym krokiem na drodze do świętości jest oddanie naszej woli Bogu.

Oddając nasze życie, naszą wolę, wszystko czym jesteśmy i co mamy, nic nam nie pozostaje jak tylko „znienawidzić” każdy rodzaj grzechu. Starać się żyć ciągle w łasce uświęcającej, unikając nie tylko grzechów ciężkich, ale też i tych powszednich. Zgadza się że nie jest to zbyt łatwe ale uczestnicząc w mszy świętej i przyjmując chleb eucharystyczny czyli komunię świętą, w miarę możliwości codziennie, Chrystus Pan udzieli nam łaski i pomocy potrzebnej, do wytrwania w tym postanowieniu. Na koniec trzeba przyjąć postawę miłości do naszych bliźnich, na wzór Jezusa, czyniąc dzieła miłosierdzia względem innych.

Kochany Bracie i Siostrze, postępując tą drogą, uczynimy świat piękniejszym i doskonalszym, a największą zapłatą, która będzie nam dana, to życie wieczne, pełne radości i pokoju. Warto jest spróbować i zaryzykować, bo tak czyniąc, damy dla naszego społeczeństwa, tak spragnionego i utęsknionego, Boga, który jest źródłem miłości.

Szczęść Boże!

**Rajmund Jurolajć,**  
zakonnik FSMI

## Dlaczego Kresowiacy są bezpaństwowcami?

**Wilno, Grodno, Lwów – miasta byłej Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś leżą w różnych państwach, a jednak łączą ich wiele. Po pierwsze różnorodność języków. Polacy mieszkający w Wilnie i na Wileńszczyźnie, od dzieciństwa znają trzy języki: polski, litewski i rosyjski. Mieszkańcy Grodna: polski, białoruski i rosyjski, a Lwowa: polski, ukraiński i rosyjski.**

Po drugie kultura i tradycje, jakie są przekazywane w domach zazwyczaj są polskie, ale z odrobiną mieszanki innych narodów. Specyficzny charakter ma też religia tych okolic, obok siebie stoją kościoły, cerkwie i synagogi. Mieszanka kultur na terenach Kresów spowodowała odrębność narodową mieszkających tam Polaków od rodaków w Polsce, a zwłaszcza od Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Ta odrębność jest spowodowana utratą Ojczyzny. Na kresach czas się zatrzymał w dwudziestolecie międzywojennym, a Polska już dawno należy do krajów zachodnich, gdzie wartości takie jak „Bóg, Honor i Ojczyzna” są zapomniane, zaś dla Kresowiaków nadal są aktualne, tylko o jaką Ojczyznę tu chodzi? Przecież nie będziemy bronić krajów, w których jesteśmy obcy. W Polsce mówią, że jesteśmy „Ruscy”, a w państwach, w których mieszkamy jesteśmy „Lenkai” lub „Palakami”. Gdzie więc jest nasza Ojczyzna? Czy jednak jesteśmy faktycznie bezpaństwowcami? Nie jesteśmy, chociaż wszyscy na oko traktują nas za najeźdźców, my nimi nie jesteśmy. Od wieków nasi pradziadkowie mieszkali na tych terenach, gdzie teraz my mieszkamy. Te ziemie należą do Kresowiaków. Mieszanka kultur i języków wyłoniła nowe odrębne społeczeństwo, które różni się od zachodniego i wschodniego, i będziemy bronić naszych małych Ojczyzn: Wilna, Grodna i Lwowa.

Katarzyna Biersztańska

## Podróż do świata bajek

**Styczniowy poniedziałek w Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza w Dziewieniszkach. Dla uczniów klas początkowych rozpoczął się nieco inaczej niż zwykle.**

18 stycznia dzwonek zadzwonił nie na lekcje, a na przedstawienie pt. „O dwóch takich, co ukradli księżyc”, wystawione przez studio teatralne z Krakowa ART – Re, nad którym opiekę sprawuje Zygmunt Malikiewicz.

Muzyczne przedstawienie oparte na powieści Kornela Makuszyńskiego, a wystawione według scenariusza Joanny Ostowskiej, stworzyło dzieciakom atmosferę nauki i rozrywki, wywołało mnóstwo artystycznych wrażeń. W ciągu 40 minut młodzi widzowie podziwiali maski, artyzm aktorów: Elizy Sagatowskiej i Moniki Ziętek, które co chwilę wcielały się w coraz to nowe postacie. Młodzi widzowie także sami mieli okazję wziąć udział w spektaklu.

Studio teatralne ART – Re gościło w Dziewieniszkach już po raz trzeci i za każdym razem przysparza swoim widzom, szczególnie tym najmłodszym, wiele miłych i niezapomnianych wrażeń.

Bożena Tyczyno

Założyli własny klub sportowy, teraz grają w turnieju Eurobasket.lt.

# „BC ŠALČININKAI” WALCZY DO KOŃCA

Według Encyklopedii PWN – koszykówka, to gra zespołowa dla 2 drużyn, a każda ma po 5 zawodników. Sport ten polega na zdobyciu większej liczby punktów od przeciwnika, przez umieszczanie

tów do kolejnych instytucji i stanie w kolejkach w różnych urzędach państwowych może zniechęcić każdego, lecz młodzi sportowcy nie poddali się. Z pomocą samorządu rejonu solecznickiego,



jak też i samych mieszkańców miasta, którzy dobrowolnie przeznaczali 2 procenty od podatku dochodowego na konto „BC Salcininkai”, młodzi ludzie otrzymali tak potrzebne pieniądze na realizację swoich pomysłów.

piłki w koszu. Jednak dla mieszkańców naszego rejonu to nie tylko sport, ale coś więcej. Grupa młodych osób, kochających tę dyscyplinę sportu, postanowiła założyć klub sportowy „BC Salcininkai” i w jego barwach uczestniczyć w zawodach sportowych nie tylko w rejonie solecznickim, jak też i w turnieju ogólnolitewskim Eurobasket.lt.

Inicjatorami założenia „BC Salcininkai” byli najstarsi zawodnicy klubu, Wadim Zinkiewicz i Arturas Danielus. Zaprosili oni najlepszych koszykarzy z rejonu solecznickiego i postanowili działać. Żeby ich klub sportowy zaistniał musieli pokonać bariery biurokratyczne. Noszenie dokumen-





- Prosimy o przekazanie tych 2 procentów swoich rodziców – mówi Darek Barkowski, jeden z najmłodszych zawodników. – Uzbierała się całkiem pokaźna suma. Dzięki tym pieniądzą możemy uczestniczyć w różnych turniejach – kontynuuje Darek.

Uczestnictwo w turnieju Eurobasket.lt nie jest tanie. Każda z drużyn, a jest ich 22, musiała zapłacić 3000 litów. Pieniądze te są przeznaczone na opłacanie sędziów i dojazd do miejsca rozgrywek.

- Założyliśmy klub z myślą o popularyzacji zdrowego trybu życia i koszykówki w naszym mieście i okolicy. Jest to też dobrą reklamą naszego rejonu – mówi Darek Barkowski.

Zawodnicy grają z różnymi drużynami z całej Litwy. Niektóre z nich w ogóle nie wiedzą, gdzie leżą Soleczniki, więc idea reklamowania rejonu w pełni sprawdziła się.

Męczące treningi, które odbywają się dwa razy w tygodniu w sali sportowej Gimnazjum Tysiąclecia Litwy, zaczynają przynosić oczekiwane wyniki. Młodzi sportowcy wygrali połowę z zagranich meczy. Jak przyznaje Darek, początki były dosyć trudne. Dla niektórych graczy jest to pierwszy turniej na tak wysokim poziomie. W rejonie solecznickim drużyny są słabsze. Jednak nasi zawodnicy są dobrej myśli i nie tracą nadziei. Ich kondycja fizyczna jest coraz lepsza, ponadto z pomocą wiernych kibiców, którzy tłumnie przychodzą dopingować swoją drużynę, sportowcy mają nadzieję zająć szóste miejsce w grupie i trafić do drugiej tury rozgrywek.

- Choć zdajemy sobie sprawę z tego, że nie będzie to łatwym zadaniem - ucziwie przyznają.

Konkurencyjne drużyny mają wyszkolonych trenerów, bardziej doświadczonych zawodników, lecz jak podkreśla Darek Barkowski, zawodnicy „BC Salcininkai” będą walczyć do końca.

**Z. Palewicz Junior**  
Fot. Internet



## ZWIĄZEK POLAKÓW NA LITWIE

### STRUKTURA SOLECZNICKIEGO ODDZIAŁU REJONOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE

**PREZES** – Zdzisław Palewicz  
**VICEPREZES** – Mariola Pieszko  
**VICEPREZES** – Grzegorz Jurgo

**KOMISJA REWIZYJNA:**  
Regina Sokolowicz  
Jan Mażejko  
Genadij Tiewiel

### SOLECZNICKI ODDZIAŁ REJONOWY ZPL (Ciąg dalszy)

#### PREZESI KÓŁ

Nazwa koła	Prezes
Biała Waka	Genadij Baranowicz
Wersoka	Renata Junda
Przedszkole „Bajka”	Jolanta Krupowies
Rudnia	Alina Niewierkiewicz
Jurgielany	Lena Bicic
Dajnowa	Lucija Matujzo
Dom Dziecka w Solecznikach	Antoni – Edward Jankowski
Turgiele	Wojciech Jurgielewicz
„Sosnówka” w Czuzakampiach	Eugeniusz Suckiel
Zawiszańce	Irina Dawlidowicz
Szkoła średnia im. A.Krepsztul w Butrymańcach	Anna Jasińska
Straż pożarna	Jan Wilkaniec
Trybańce	Nijolia Bilinskaja
Koniuchy	Antoni Wierżyński
Gimnazjum w Ejszyszkach	Marzenia Juchniewicz
Jaszuny	Regina Tietianiec
Gierwiszki	Jolanta Kanuszenienie
Biblioteka	Maria Stefanowicz
Kamionka	Jan Miłoszewicz
Studenci	Grzegorz Jurgo
Wilkiszki	Halina Wojszwilo
Kwadrat	Stanisław Kupczelajć
Solczanie	Regina Sokolowicz
Koleśniki	Danuta Wibik
Miasto Soleczniki	Tadeusz Romanowski

Historie z pomników w regionie

**Podczas okupacji Niemcy spacyfikowali wsie Gajdzie i Kiernowo oraz folwark Bożarana**

## Tam nie było już żywych, tylko palące się domy...

W małej wiosce Gajdzie (położonej w Puszczy Rudnickiej), o której istnieniu pamięta niewiele osób, wznosi się dzisiaj jedynie pomnik pamięci pomordowanych przez hitlerowców ludzi. Trudno zresztą to nazwać pomnikiem. Są to dwie ściany o długości 5-6 metrów i leżący na nich wielki kamienny głaz. Pomnik został ustawiony w 40. rocznicę zagłady, przez ówczesne władze radzieckie. Był otwierany z wielką pompą. Na monumencie umieszczono tablicę z nazwiskami pomordowanych. Przed kilkoma laty tablica z kolorowego metalu padła jednak łupem złodziei. Ktoś nieznany przymocował na ścianie katolicki krzyż na cześć pamięci pomordowanych mieszkańców Gajdź.



- W przededniu 9 kwietnia 1944 roku do pobliskich Kiedarańc przybył pociąg pancerny z żołnierzami z Jaszun i dwiema tankietkami. Właśnie ci żołnierze wyruszyli do położonej w Puszczy Rudnickiej wsi. Okrążyli ją oraz wystawili warty w obawie przed partyzantami. W przededniu tragedii partyzanci przechodzili przez nasz dziedziniec do swojego baraku, znajdującego się około 2 kilometrów od naszego domu. Myśmy z nimi nie walczyli, a oni nie ruszyli nas. Po pół godziny usłyszeliśmy pukanie do drzwi. Otworzyliśmy, do domu weszło dwóch żołnierzy - jeden w mundurze niemieckim, drugi - w litewskim. Dobrze mówili po polsku. Poprosili o wódkę, której zresztą nie mieliśmy. Wtedy poprosili po szklance mleka, ojciec im dał. Wypili i poszli. Myślę, że to byli śledzący partyzantów zwiadowcy - wspomina Kazimierz Raczko świadek okupacyjnej tragedii.

Pan Kazimierz doskonale pamięta tamten dzień - 9 kwietnia. W domu oprócz niego byli jeszcze ojciec, matka i młodszy brat.

- Naszą posiadłość od Gajdź zasłaniał las. Rano, kiedy jeszcze spaliśmy, usłyszeliśmy strzały. Niemiecycy żołnierze ostrzeliwali folwark Bożarana - Gumbie. Wybiegłem zobaczyć, co się dzieje, i zaległem w krzakach przed polem. Z folwarku przez pole żołnierze

szli w stronę Gajdź. Wypędzali wszystkich mieszkańców z domów. Z tankietki wystrzelono w kierunku domu Romualda Godlijewskiego, zabudowania od razu stanęły w ogniu. Widziałem to wszystko na odległość. W obawie, że zostaną dostrzeżony, po pewnym czasie uciekłem do domu - przyznaje Kazimierz Raczko. - U nas chowała się też rodzina sąsiada Staszewskiego. Koło domu spotkałem dwóch partyzantów. Zapytali, co się dzieje. Odparłem: „Wy z bronią i nie wiecie, to co ja mogę wiedzieć”. Powiedzieli, że pójdą do oddziału i sprowadzą pomoc.

Kiedy wrócili z posiłkami, spalone były nie tylko Gajdzie, ale i folwark Bożarana - Gumbie. Właśnie od partyzantów pan Kazimierz z rodziną dowiedzieli się,

że wioski zostały spalone, ludzi zaś wymordowano.

- Poszedłem tam i ujrzałem te okropieństwa. W Gajdziach spotkałem Romualda Godlijewskiego, którego rodzinę spotkała tak okrutna śmierć. W Gumbiach Niemcy zabili wszystkich mieszkańców, zbiec zdołał tylko Stanisław Bogdan oraz jego córka Jadwiga, ale oboje byli ranni. Później Bogdan opowiadał, że mieszkańców folwarku spędzono do domu Pukiela i wymordowano. Nie zabili początkowo rosyjskich uciekinierów, mieszkających w folwarku, ale później wrócili i rozstrzelali ich także. Folwark natomiast puszczono z dymem. Byłem też w Gumbiach, ale tam nie było już żywych, tylko palące się domy. W pierwszym dniu Wielkanocy Niemcy zaatakowali Kiernowo zabijając tamtejszych mieszkańców. Nie wiadomo za co pacyfikowano wsie. Może za to, że część mieszkańców Gajdź i Kiernowa dołączyła do partyzantki radzieckiej. Tak czy owak, dookoła kolonii, gdzie mieszkała moja rodzina, zniszczono wszystkie większe miejscowości - Gajdzie, Kiernowo i folwark Bożarana - opowiada Kazimierz Raczko.

Miejmy nadzieję, że pomnikiem we wsi Gajdzie zainteresują się władze rejonu sołecznickiego i godnie upamiętnią niewinne ofiary nazistowskiego - niemieckiego reżimu.

**Andrzej Kolosowski**

MIESIĘCZNIK SOLECZNIKI

Redaktor wydania:

Bożena Lenkiewicz

Wydawca:

Sołecznicki Oddział Rejonowy

Związku Polaków na Litwie

Adres do korespondencji: ul. Wileńska 48  
(siedziba Oddziału Rejonowego ZPL)

LT-17116 Sołeczniuki

tel.: +370 662 83 499

e-mail: sołeczniuki@wp.pl

Nakład: 1500

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania oraz zmiany tytułów.

**Miesięcznik dofinansowano ze środków Senatu RP, dzięki pomocy Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.**